Nr. 588. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, piątek dnia 18 grudnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
popołudniowy	3 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Polityka zagraniczna Austrji.

(Exposé hr. Gołuchowskiego).

Wiedeń 17 grudnia.

W komisji dla spraw zagranicznych delegacji węgierskiej, wygłosił wczoraj minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski *exposé* o sytuacji zagranicznej.

Minister wspomniał najpierw o odnowieniu trójprzymierza, dzięki czemu ponownie ustaliły się stosunki, które tworzą podstawę naszej polityki i blisko przez ćwierć wieku zapewniały całemu europejskiemu kontynentowi erę spokojnego i obfitego w owoce rozwoju. Rękojmią tego, że dalsze istnienie trójprzymierza potrafi także w przyszłości zabezpieczyć w pełnej mierze nasze polityczne interesy, są nadzwyczaj realnego charakteru, a cenić je tem bardziej należy, ile że przy równomiernym rozdziale praw i obowiązków, zapewniają wszystkim stronom obok popierania wspaniałego dzieła pokoju, dostateczną swobodę własnej akcji, dzięki czemu mogą one z potrzebnym naciskiem stać na straży i reprezentować specjalne swe interesy.

Przeciw słuszności tego rodzaju zapatrywania nic dzisiaj nie da się powiedzieć, a dowodem tego jest owe uczucie zadowolenia, z jakiem przyjęto dość powszechnie wiadomość o dalszem trwaniu naszych stosunków aljansowych. Co więcej: zrozumienie tego doniosłego faktu ujawniło się nawet w tych kołach, które w ostatnich jeszcze czasach były wręcznie przychylnie usposobione naszym politycznym zapatrywaniom. Wprawdzie i dziś nie brak przeciwników, ci jednakże są odosobnieni i rekrutują się głównie z ludzi, którzy z zasady wszystko krytykują, lub z żywiołów, które nie cofają się przed rozsiewaniem żadnej, choćby nie wiedzieć jak bezmyślnej niedorzeczności, byle tylko prowadzić dalej swoją, opartą na pewnym planie krecią robotę.

A chociaż tego rodzaju wybuchy namiętności nie zasługują na to, by im zbytnią poświęcać uwagę, to przecież godnem jest w każdym razie ubolewania, że tego rodzaju nie narażonym na żadną odpowiedzialność przeciwnikom w obrębie naszego własnego państwa, częstokroć pomagają również nie narażone na żadną odpowiedzialność żywioły z zewnątrz, dostarczając im pożądanego i łatwo dającego się zużyć materjału do wszelkiego rodzaju podjudzającej kampanji. Nad takimi zaś faktami tem bardziej należy ubolewać, iż pochodzą one z kraju, z którym — jak np. z Włochami — żyjemy w ścisłym stosunku pokoju i przyjaźni.

Iredentystyczne manifestacje, jakie ujawniają się tam od kilku miesięcy w spotęgowanej mierze, są bez wątpienia objawami, nad którymi z pewnością jak najbardziej należy ubolewać i które zasługują na stanowcze potępienie i odparcie. Mniemam jednakże, że pomimo to, byłoby to błędem, gdybyśmy przywiązywali do nich większą wagę, niż do owych pustych demonstracyj, które przedewszystkiem mają na celu sprawiać kłopoty własnemu rządowi. Nie mogę nie podnieść tutaj ze szczególniejszem zadowoleniem i uznaniem tego spokoju i tej zimnej krwi, z jaką u nas zarówno w przeważnej części poważniejszych dzienników, jakoteż w myślących przedmiotowo politycznych kołach, zapatrywano się na tego rodzaju agitacje, a co łącznie z poprawnemi usiłowaniami królewsko włoskiego rządu, aby położyć zaporę wzmiankowanemu zamętowi, z pewnością najprędzej przyczyni się do uzyskania tyle pożądanego otrzeźwienia i uchronienia dobrych stosunków, na których nam zarówno, jak i naszemu sąsiedniemu królestwu musi zależeć, przed poważniejszem zamąceniami.

P. minister mówił następnie o zadowalającem ukształtowaniu się przyjaznych stosunków Austro-Węgier do państwa rosyjskiego, stosunków przyjaźni, która się stopniowo pogłębia, na podstawie których to stosunków sądząc z prób, jakie obecnie przechodzą — można mieć wszelką nadzieję, że przyczynią się do powiększenia rękojmi pokoju. Można już dzisiaj stwierdzić z zadowoleniem, że zupełnie usprawiedliwione były nadzieje, jakie przywiązywano do porozumienia petersburskiego z r. 1897. Mianowicie zrozumienie, że nie ma żadnego właściwego powodu do polityki nieufności i trwałej nieprzyjaźni, zapuszczało po obu stronach coraz silniejsze korzenie i doprowadziło w ciągu lat do porozumienia pod względem zapatrywania i oceniania niektórych kwestyj, jakie stały się w tym czasie głośnemi, a które w obecnej właśnie chwili ze względu na swoje wydatne wyniki zasługują na szczególniejsze ocenienie.

Nawiązując do tego, omawia *exposé* obszernie kwestje bałkańskie.

Minister kreśli znane zasady, będące przewodnią myślą utrzymania terytorjalnego *status quo* na półwyspie bałkańskim, ochrony i samoistności, oraz nietykalności poszczególnych państw bałkańskich, wreszcie poszanowania stanu posiadania Turcji. Poczem tak powiada:

Gdy w ostatnich miesiącach przeszłego roku ujawniło się niebezpieczne wzburzenie wśród ludności chrześcijańskiej pod panowaniem tureckiem, przyczem zachodziła ta okoliczność, iż rząd sułtański pomimo kilkakrotnych upomnień i wezwań ze strony mocarstw, nie dał się nakłonić do gruntownego przekształcenia swojego, pod każdym względem błędnego i zgubnego systemu administracyjnego, — porozumiały się oba gabinety, mając na uwadze niebezpieczeństwo, jakie mogłoby wyniknąć z dłuższego, biernego ich zachowania się, niemniej w interesie własnego bezpieczeństwa, w drodze najpierw pisemnej wymiany myśli, a następnie ustnej, co zostało umożliwionem dzięki wizycie w Wiedniu hr. Lambsdorffa z końcem grudnia 1902 r. Ta wymiana myśli miała na celu zarządzenia, jakie należało przedsięwziąć dla sanacji rzeczonych stosunków.

Przedewszystkiem uznano konieczność wyboru innego, niż dotychczasowego *modus procedendi*, dalej usunięcia z pod decyzji ciężkiego aparatu koncertu europejskiego uchwał co do mających się przedsięwziąć zarządzeń i złożenia całej sprawy w ręce dwóch państw, a to na podstawie mandatu, jaki miał być uzyskany ze strony mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Po osiągnięciu porozumienia co do ustalenia takiego sposobu działania, chodziło o zredagowanie odpowiedniego planu akcji i powzięcia uchwał co do takich środków, któreby odpowiadały potrzebom chwilowego położenia, przyczem zgodzono się na to, że należy unikać wszystkiego, coby mogło sprowadzić głęboko sięgające, groźne dla pokoju europejskiego przewroty.

Zadanie nie było bynajmniej łatwe. Oba państwa, kierując się myślą przeprowadzenia u rządu tureckiego szeregu zarządzeń, któreby przy koniecznem uwzględnieniu warunków życiowych państwa tureckiego i utrzymaniu powagi sułtana, zapewniały ludności chrześcijańskiej w Turcji europejskiej istotne i trwałe polepszenie jej położenia, musiały przedewszystkiem usunąć ze swojego programu myśl połączenia t. zw. macedońskich wilajetów w jedną autonomiczną prowincję z chrześcijańskim generał-gubernatorem na czele. A stało się to z jednej strony dla tego, że z góry należało przewidywać opór żywiołu mahometańskiego, z drugiej zaś strony z tej racji, iż utworzenie drugiej wschodniej Rumelji byłoby przedewszystkiem ze szkodą Turcji, której całość miała być bezwarunkowo przestrzegana, a niemniej ze szkodą równowagi wśród państw bałkańskich, do której naruszenia nie można również dopuścić.

Aby tedy zaradzić wielorakim brakom na polu opodatkowania, organizacji żandarmerji i policji, zaspokoić kulturalne potrzeby ludności, oraz postawić zaporę ciągłym wybrykom przeciw chrześcijanom i samowoli bezsumiennych funkcjonarjuszy, zostały nasze żądania ujęte w jeden operat, który zaaprobowały mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, a sułtan sankcjonował, celem przeprowadzenia zawartych w nich żądań. Chociaż rzeczony a znany dostatecznie operat nie rościł sobie pretensji do bezwarunkowej doskonałości i nieomylności, a my z góry zastrzegliśmy sobie jego rozszerzenie, stoimy, pomimo, że z różnych stron przyjęto nasze przedsięwzięcie z pewnem niedowierzaniem — niewzruszenie na tem stanowisku, że zamierzony cel da się przy niezmordowanej wytrwałości osiągnąć na ułożonej przez nas podstawie.

Nie ukrywamy przed sobą trudności, jakie mogą być połączone z wykonaniem tego żądania i które ujawniły się już w pierwszem stadjum naszej akcji, nie tylko ze strony Turcji, lecz także przedewszystkiem ku powszechnemu zdumieniu ze strony bułgarskich Macedończyków, którzy od szeregu lat przedstawiali osiągnięcie znośnych warunków bytu dla ludów chrześcijańskich jako jedyny i wyłączny cel swoich usiłowań. Ci to właśnie bułgarscy Macedończycy zajęli w sposób najgwałtowniejszy odporne stanowisko wobec zamierzonych reform i głosili, iż nie zadowolą się takiem tanim załatwieniem, któreby nie uwzględniało ich daleko idących postulatów, mających na oku racje narodowe, nie humanitarne względy.

Rewolucyjne komitety, których centralne kierownictwo znajdowało się na terytorjum bułgarskiem, odpowiednio do tego i dzięki niemal karygodnej, a niemal nieróżniącej się od czynnego współudziału tolerancji książęcego rządu, rozwinęły od tej chwili poczwórną, poprostu gorączkową działalność, której wynikiem było uzbrojenie licznych band i pierwszym celem było sprowadzenie nieporozumienia pomiędzy mocarstwami, a w ostatnim rzędzie pomiędzy Wiedniem, a Petersburgiem co do dalszego toku akcji. Skoro jednak nie mogło ulegać żadnej wątpliwości co do stanowczości naszego postanowienia, iżby trzymać się niewzruszenie wytkniętego planu, komitety rewolucyjne, jakby ogarnięte szałem, uciekać się poczęły do coraz to szaleńszych czynów, aby wywołać podobne okrucieństwa ze strony tureckiej, co też istotnie nastąpiło, a wskutek czego najbardziej cierpiała niewinna i spokojna ludność. Że w takich warunkach sprawa reform utknęła, jest zrozumiałem, zwłaszcza, że rządowi tureckiemu pożądanego dostarczono pozoru, aby włożone nań obowiązki możliwie jak najdalej odroczyć.

Stwierdzenie tych faktów jednakże jest niezbędne, aby wykazać bezpodstawność krytyki, która przemawia za rozszerzeniem planu sanacyjnego, zanim jeszcze jego skuteczność wogóle wypróbowaną być mogła. Jednakże oba gabinety pozostały niezachwianie na swojem stanowisku i uznały niezbędność tego, aby najpierw poczynić jak najpoważniejsze przedstawienia zarówno w Sofji, jak w Stambule w sprawie usunięcia owych niebezpiecznych momentów, które spowodowały wzburzenie i podsycały je nieustannie. W dalszym ciągu okazała się konieczność poprawienia pierwotnego projektu reform co do sposobów ich przeprowadzenia i to pod niejednym względem, ku czemu sposobności dostarczył zjazd w Mürzsteg.

Minister objaśnił następnie znany elaborat odpowiedzi, z którego można poznać, że oba mocarstwa przystąpiły z całą powagą do zadania, które im się nastręczało i z całą szczerością usiłowały zadanie swoje wypełnić sumiennie. Co się tyczy krytyk, których nieoszczędzono i temu operatowi, minister jest zdania, że musi podnieść, iż mocarstwa nie mogły nie ujrzeć, że Turcja bez odpowiedniego nadzoru nie da się odwieść od swej samobójczej a pokojowi europejskiemu zagrażającej polityki, że jednak z drugiej strony nie mogą stawić sprawy uszczęśliwienia obcych narodowości przed interesami własnego bezpieczeństwa i spokoju.

Tymi względami kierowani, mimo wszelkich ujemnych sądów, jesteśmy zdecydowani nie dać się sprowadzić z naszej drogi i upatrywać w stałem porozumieniu z petersburskim gabinetem, wychodzącym z tego samego zapatrywania, jak również w legalnem poparciu ze strony reszty mocarstw traktatowych, bardzo poważną gwarancję co do ostatecznego powodzenia podjętej akcji.

W Stambule, gdzie zwyciężyła przezorność i polityczna bystrość sułtana przez przyjęcie uchwał mürzstegskich nad rozmaitemi intrygami, przeciw nowej akcji skierowanemi, będzie się zapewne coraz bardziej ustalać przekonanie, żeśmy nie jako wrogowie, ale raczej jako bezinteresowni przyjaciele Turcji działali, i że to nie może być pożytecznem dla niej, aby utrudniano nasze zadanie rozmaitemi przekorami; że wreszcie zakwestjonowałaby tylko swoją własną egzystencję, gdyby nie chciała szczerze i lojalnie uwzględnić naszych żądań, które jedynie mogą uchronić ją od rychłej zguby.

Porta powinna sobie z tego poważnie zdać sprawę, zanim będzie zapóźno i zanim się z obecnego chaosu wywiążą stosunki, któreby potem wszelki ratunek uniemożliwiły. Z drugiej strony powinno się w Sofji pamiętać, że stanowisko książęcego rządu do ruchu rewolucyjnego poddanem jest bardzo ścisłemu nadzorowi, i że Bułgarja narażałaby stanowczo los swój, gdyby nie zrozumiała, że musi politykę swoją podporządkować woli mocarstw i gdyby nie uczyniła wszystkiego, aby oddalić od siebie nawet podejrzenie karygodnego współdziałania w groźnych dla pokoju matactwach.

Minister wspomniał następnie o tragedji w belgradzkim konaku, która urąga wszelkiemu poczuciu ludzkości, a która wśród niezwykłego oburzenia całego cywilizowanego świata, groziła stworzeniem stanu rzeczy, który zawierał w sobie wielorakie niebezpieczeństwa dla spokojnego rozwoju rzeczy na najbliższym wschodzie. Austro-Węgry, jako najbliższy sąsiad Serbji, nie mogły zwlekać z uznaniem drugiej narodowej dynastji, jednogłośnie przez naród na tron powołanej, gdyż tylko w ten sposób [illegible] monarchją [illegible] leżało to [illegible] utrudniać nowo wybranemu królowi jego prawdziwie ciernistego zadania. Czeka go zadanie podniesienia powagi Serbji, poniżonej przez ohydną zbrodnię i stosunki wewnętrzne, wyprowadzone z wszelkich prawideł przez burze gwałtowne, czeka go zadanie, pokierować kraj znowu ku normalnemu rozwojowi.

Należy się spodziewać, że król Piotr znajdzie w zdrowej części narodu serbskiego silną podporę w spełnieniu tej odrodczej pracy. Każdy postęp pod tym względem powitamy z tem szczerem zadowoleniem, że może on być tylko pod tym warunkiem rzeczywistym, pomyślnym i trwałym, jeżeli sąsiednie królestwo uzna pełne znaczenie naszej przyjaźni, a nie zmusi nas przez tolerowanie złośliwych, a w pewnych nieodpowiednich kołach popularnych wycieczek przeciw austrjo-węgierskiej monarchji, abyśmy mieli naszą przychylność wskutek tego bardzo znacznie zredukować.

Dojrzałość polityczna i roztropna przemyślność cechowały zachowanie się Rumunji i Grecji wobec najnowszych zamieszek bałkańskich. Przez to umocniły oba te państwa jeszcze więcej swą zupełnie zasłużoną opinję w oczach Europy, jako żywioły spokoju i porządku i okazały się niezawodnemi podporami tego wielkiego dzieła pokoju, któremu my staramy się w budzącem radość porozumieniu z wszystkiemi wielkiemi mocarstwami poświęcić nasze najlepsze siły. Jeżeli kierunek ten decydującym był w rumuńskiej polityce z świadomą celu konsekwencją już od długiego szeregu lat, to słuszną jest rzeczą stwierdzić z niemniejszem zadowoleniem, że odtąd także Grecja postępuje sumiennie na tej samej drodze.

Hr. Gołuchowski zwrócił następnie uwagę na to, że we wszystkich krajach coraz wyraźniej przejawia się dążenie do ciągłego pomnażania rękojmi pokoju i do kładzenia tamy występowaniu ostrych przeciwieństw, w drodze pojednawczej wymiany zdań. Już w swojem dawniejszem *exposé* wskazywał minister na zyskujący coraz bardziej prawo obywatelstwa system grupowania się według szczególnych interesów, który dziś tworzy, można powiedzieć, uzupełniającą część należącego do europejskiej równowagi uzbrojenia i znajduje wydatne poparcie w coraz częstszych od pewnego czasu zjazdach naczelników państw. Mianowicie ostatnie miesiące obfitowały w takie spotkania, a pomiędzy niemi miały odwiedziny wielu zaprzyjaźnionych panujących na naszym dworze nie w najmniejszym stopniu cechę owej wyjątkowo ciepłej serdeczności, która odpowiada wybornym i pełnym zaufania stosunkom, łączącym w tak szczęśliwy sposób monarchję naszą z wszystkiemi obcemi panstwami.

Wreszcie wspomniał minister o zgonie, nakazującej cześć postaci papieża Leona XIII i zaznaczył, że ostatnie konklawe wywiązało się ze swego zadania w sposób nadzwyczaj szczęśliwy i budzący niepodzielne zadowolenie. Przy tej sposobności potrącił minister o różnorodne spory i krytyki wykonania przez Austro Węgry t. zw. prawa *veto* i zaznaczył z naciskiem, że zupełnie niesłusznem jest tak zaprzeczanie tego prawa, jak i opinja, że jego wykonanie jest bezprawnem zarządzeniem lub niewłaściwem mieszaniem się świeckiej władzy w sprawy kościelne.

Minister wskazał na to, że jeżeli nawet *veto* na żadnej oznaczonej ustawie nie opiera się i przez Kościół nigdy wyraźnie nie było uznane — jednak w ciągu wieków stało się prawem zwyczajowem i często w istocie było wykonywane przez dzierżycieli habsburskiej korony łącznie z Francją i Hiszpanją, lub niezależnie od tych obu państw, na własną rękę, a dalej tym, któremu powierzono misję eksklużji był zawsze kardynał; a przecież nie można przyjąć, aby tak wysocy dostojnicy kościelni dali się użyć do niekanonicznego czynu. Ponadto święte kolegium, jako takie, nie wydało nigdy formalnego protestu i nigdy się nie zdarzyło, aby konklawe nie uwzględniło zgłoszonego *veta*.

W teraźniejszych czasach ma to *veto*, raczej charakter życzenia, lub ostrzeżenia i nie może wywrzeć wpływu na ważność raz dokonanego wyboru; mocarstwa bowiem, które *veto* wnoszą, mają dzisiaj jeszcze mniej, niż kiedykolwiek środków do opozycji, aby dlań uzyskać posłuch, gdyby się kolegium kardynalskiemu podobało, zupełnie *veta* nie brać pod uwagę. Zupełnie stanowczo jednak należy odeprzeć twierdzenia, jakoby Austro-Węgry, wyko-

---

(71)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

A staroście odpowiada mu na to:

— Tem lepiej mi, bo będę miał w waszmość panu i zacnego kompana i godnego przewodnika po Krakowie.

Na wzmiankę każdą o onym grodzie królewskim, Helusia drży, a otrząśnięta rosa kwiatków po białej sukience jej spływa.

Ale starościc nie widzi tego, czy nie chce widzieć.

— I na cóżeś kwiaty te mi dał?... — pyta siebie Helusia.

Nie rozumie postępku starościca, jak pan starosta dziwnego zadumania małżonki swojej, dla której są równie niezrozumiałe, nie tak mrugania mężowskie do pana łowczego, jak tegoż odmrugiwania znaczące, ilekroć oczy ich spoczną na twarzy Tereni, a potem z sobą się spotkają.

Teraz starosta okrutnie jest rad z pana Piotra; znać pan łowczy zauważył, że wiadomość, udzielona przez Biesia Stempkowskiemu nie rozgniewała go wcale i już powoluttku do prawdziwości jej przyznaje. Wczora, gdy po ramieniu go poklepał, a rzekł:

— Zuch, z waszmości pana!...

Ten jakoby nie rozumiał w czem rzecz była, — dziś, gdy mu to samo powiedział, a sójkę w bok puścił, pan łowczy uśmiechnął się, obłapił zaraz starostę i szepnął:

— Krew nie woda, panie ojcze! a grzechu nie ma w pocałowaniu niewinnem...

Na to starosta:

— Jak waćpan do mnie dziwnie podobny jesteś!... Jota w jotę z Jagusią moją zrobiłem tak, gdym ją na trzy niedziele przed ślubem w korytarzu był spotkał. Anim się spamiętał, jakem się do gęby zabrał.

— Ja także nic nie pamiętam, mości starosto, ale upewnił mnie Bieś, że widział.

Dziwne się trochę ono niepamiętanie panu Stempkowskiemu wydało i ono Biesia upewnienie, ale je za krotofilny żart wziął, abo lepiej, za przemawiającą przez usta pana łowczego modestję. Teraz więc, gdy już się porozumieli, a przemówili się otwarcie: ony wypadek, z gorącości krwi — wedle rozumienia starosty — a wedle mniemania pana łowczego, z nieszczęsnej choroby, przez łunę udzielonej, pochodzący — na bok odłożony został i już myślano tylko o onej podróży krakowskiej, która dla pana starosty zakończeniem wszelkich trudów, a kłopotów być miała.

Ani spodział się pan Jędrzej, że mu tak we wszystkiem fortuna dopisze; aczkolwiek wiedział, że gdyby nawet panna Teresa Sieniawskiemu krzywą była i zżymała się zrazu na projektowany z nim związek małżeński; gdyby nawet — (bo i to przypuszczał) — w pewnej opozycji stanęła i — jako niewiasty w wypadkach podobnych czynią — w lamentacje a żałośliwe szlochanie się wdała: opór wszelki bez miłosierdzia by złamał i nie pozwoliłby nigdy, by taka, jak Sieniawski, persona, konfuzję z sobą uniosła.

Na samą myśl o tem już skóra cierpła na karku pana starosty, odpędzał ją jako się insekt natrętny odpędza i bacznie na pannę Teresę patrzał, a każde poruszenie jej śledził — aż oto Bieś z dobrą nowiną do niego przypadł, a teraz sam pan łowczy do gorącości krwi swojej się przyznał.

Prawdę rzec, to mimo radości, jaką miał w sercu, nie spodziewał się tego po Tereni w nabożności a skromności wielkiej wychowanej — i zgromiłby ją a sfukał, gdyby na poufałość podobną z innym kawalerem, choćby jej miłym był, ale znaczenia mniejszego, niż pan łowczy, pozwoliła; ale Prowidencja, widząc snadź ono zaniepokojenie jaśnie wielmożnego starosty, od konfuzji podobnej, a zmartwienia uchronić go chciała i podsunęła pannie starościance tego właśnie, którego on całem sercem życzył, a nie bardzo wierzył w sentyment dziewki swojej ku niemu. A tu pan łowczy i o pannie Zebrzydowskiej mu podszepnął, o której większe wątpienie miał, niż nawet o panny Teresy skromności; — pan marszałek przez Sieniawskiego usta do zrozumienia sam daje, iż dwa ich domy skoligacić się mogą, byleby na wypadek scysji jakiejś z królem jegomością, był przy nim a poparł go.

Dwa zaszczyty: — córka dla pana starościca, który synem jego był, i — Zebrzydowskiego poparcie.

Ani na dziewce swojej, ani na chłopcu się nie zawiódł.

Znać w stateczności i rozumie ich wychował, co nie zawżdy najlepszym mentorom się udaje; prawda, że dzieciom swoim od maleńkości powiadał:

„Dobra rzecz uczciwym być, ale bez majętności łacno do nieporozumienia z cnotą przyjść może, dlatego nasamprzód o dobro ziemskie i wszystkie przydatki do niego dbajcie, — a już cnota sama do domu waszego wejdzie i przy piecu siędzie — gdyby zaś nawet w wędrówce się swojej omyliła i nieco wspak poszła, to zawżdy jest lepiej przy majętności bez niej, niż ani cnoty, ani majętności nie mieć".

Zapytała raz wprawdzie Terenia, nauki one słysząc: „a jak lepiej, tatusiu, czy majętność bez cnoty, czy cnota bez majętności?" — lecz pan starosta rzekł, iż ona materja zatrudna do rozwiązania, zresztą nie mówi: jak lepiej — jeno powiada: jako na świecie jest.

Tak tedy przez one psoty djabelskie jeden się smęcił a radował drugi; rozumieli się niby, jako to pan starosta z łowczym Sieniawskim, abo się nie rozumieli, jako panna Wojniłowiczówna ze starościcem, który jej na znak rozłąki i pożegnania bez dał, a ona dar ten wzięła za pojednanie i przeprosiny ciche, że tak bardzo uraził serce jej miłujące.

Po wieczerzy, a wysłuchaniu melankolijnych pieśni Boruty, który z obowiązku państwu starostwu i gościom zebranym śpiewać musiał — wraz ze wszystkiemi pannami dworskiemi na spoczynek się udała. I dla niej miniona noc nie była spokojna i cicha; i ją coś ciągnęło, by wyjść, a na księżyc spojrzeć, jeno coś i szeptało jej w duszy, że jakąś marę złą spotka, która okrutnie przestraszyć może. Coprędzej zgasiła więc świeczkę, drzwi na klucz zamknęła, czego nie robiła dawniej — i zmówiwszy na klęczkach litanję do Panny Najświętszej — na miękką rzuciła się pościel.

Lecz sen nie przychodził — bo jak tu było spać ze smutkiem a zawodem tak ciężkim; ze łzami na oczy napływającemi, niepozwalającemi ni powiekom się skleić, ni rzęsom oschnąć; z marami, które podchodziły do niej, nachylały się, w źrenice otwarte patrzyły, a nie ukojenie i pociechę niosły z sobą, lecz żal — żal — nieogarnięty, ogromny żal?

(Ciąg dalszy nastąpi).

nując prawo *veta*; wystąpiły jako reprezentacja politycznej konstelacji. Nigdy, ani z nikim nie było rokowań, ani nawet wymiany zdań w tej mierze. Postąpiliśmy wyłącznie z własnej inicjatywy i na podstawie własnego postanowienia, a z żadnej strony nie wyszła podnieta do tego.

W końcu polecił minister budżet ministerstwa spraw zagranicznych do przyjęcia.

Mowę hr. Gołuchowskiego przyjęto powszechnym, hucznym aplauzem.

Sekciarskie bałamuctwo.

Lwów 17 grudnia.

Zwolna i wstydliwie, niemniej przeto coraz wyraźniej, odsłania się oblicze duchowe naszych tz. „wszechpolaków“, względnie ich „najpoczytniejszego“ organu lwowskiego. Odsłonięcia tego dokonywa on od kilku dni w artykułach, których ogólną sygnaturą jest bezbrzeżne bałamuctwo, zaprawione sofisterją i... prostackiem wymyślaniem rozsierdzonego ulicznika na wszystko i wszystkich. To ostatnie da się poniekąd wytłómaczyć... Garstka buńczucznych frazesowiczów i sekciarzy *sui generis*, doznała po dwu latach wytężonej roboty sromotnego zawodu i rozczarowania: „sztab“ urojonego stronnictwa pozostał, lecz nie zdołał zrekrutować w kraju ani jednej seciny szeregowców! Na plewę bałamutnych haseł i programów, a jeszcze bałamutniejszych tyrad dziennikarskich, poszło zaledwie nieliczne grono młodych, łatwo zapalnych głów i serc — ogół nasz natomiast pozostał wobec nich zimny, obojętny, podejrzliwy, aż do szpiku w kościach, — jak to nie zdarzyło się u nas ani razu od lat 40, wobec najrozmaitszych eksperymentów partyjnych i politycznych... Stąd żal, gniew i rozgoryczenie panów sztabowców, którym dają obecnie upust w zarówno namiętnych, jak niedorzecznych i zupełnie bezpodstawnych skargach na nasze społeczeństwo, jego stronnictwa i prasę. Toż samo *Słowo polskie* przyznało świeżo, że wszyscy — ale to w s z y s c y w kraju — są przeciw nim: i konserwatyści i ludowcy i demokraci i socjaliści! Wypływa z tego, że przez dwa lata swej działalności publicznej w Galicji, nietylko nie zdołali nikogo d o j r z a ł e g o pozyskać, a choćby przekonać, ale owszem wszystkich pobudzili nawet do łącznej walki przeciw s o b i e. Wyraz ostatni z rozmysłem podkreślamy. Niespodziewane to bowiem, a mimowolne zszeregowanie się wszystkich kierunków politycznych w kraju przeciw tz. wszechpolakom, nie dokonało się wcale pod hasłem zwalczania stronnictwa, niebezpiecznego lub szkodliwego dla interesów kraju, względnie narodu — bo takiego stronnictwa do tej pory nie było i nie ma! Dokonało się natomiast celem odkrycia przyłbic małego gronka ludzi, których działalność polityczną i społeczną zdrowa, rozumna opinja uznała z a s z k o d l i w ą.

Szkodliwą nie tyle może dla Galicji, która ostatecznie może sobie z l e k k i e m s e r c e m przejść i przejdzie niezawodnie do porządku dziennego nad tymi wszechbałamutami, — ile niestety dla dwu drugich zaborów... Zwłaszcza w Królestwie, to igranie z ogniem szlachetnych uczuć patrjotycznych, to ustawiczne jakby jątrzenie uciskanego przez carat społeczeństwa do zgubnej reakcji, — ta robota systematyczna musiała otworzyć oczy całej poważnej prasie polskiej i połączyć ją do stłumienia tak l e k k o m y ś l n e g o zaprawdę sekciarsta.

Specjalnie co do Galicji, nie ulega też wątpliwości, że wobec notorycznej pobłażliwości, a potroszę i apatji naszego ogółu — byliby dość długo jeszcze lawirowali w społeczeństwie, rozpaczliwie szukając *per fas et nefas* zwolenników, gdyby nie ta na wskróś b ł ę d n a t a k t y k a, jakiej się jęli ci panowie od pierwszej chwili.

Samochwalstwo, poza mentorska, arbitralność w sądach, lekceważenie całej c z t e r d z i e s t o l e t n i e j p r a c y n a r o d o w e j w k r a j u, p o n i e w i e r a n i e l u d z i, o s i w i a ł y c h w t e j p r a c y: — oto wykładniki dwuletniej działalności panów wszechpolaków w Galicji. Zdawało się im widocznie, że takimi środkami rychło zawojują opinję, że potulne do zbytku społeczeństwo galicyjskie, padnie na kolana przed nowymi apostołami sekciarskiego bałamuctwa. Tymczasem, w społeczeństwie, naszem jest Bogu dzięki tyle sił żywotnych a zdrowych, tyle zmysłu zachowawczego i odporności, że dość prędko poznało się ono na wartości tzw. wszechpolaków. Z całej tej zabawki szkoda zaprawdę jednego,—oto samego miana, jakie ta garstka sobie przybrała... A szkoda, bo zdyskredytowała „firmę“ w gruncie rzeczy u c z c i w ą i j a k P o l s k a s a m a s t a r ą!

Tortury w więzieniach rosyjskich.

W sobotę przed II. departamentem warszawskiej izby sądowej, toczyła się rozprawa karna przeciw byłemu policmajstrowi w Siedlcach, von Arnoldowi, oraz przeciw czterem strażnikom ziemskim, oskarżonym, jak się urzędowo wyraża akt oskarżenia, o nadużycia służbowe podczas dochodzenia policyjnego. Nadużycia te polegały na tem, iż w niemiłosierny sposób torturowali służącego aptecznego Sadowskiego, podejrzanego o kradzież 72 rubli. Sprawa ta była epilogiem jednej z najbardziej barbarzyńskich tragedyj, niestety tak częstych u rosyjskich władz policyjnych.

Sprawa według aktu oskarżenia przedstawia się ,jak następuje: W Siedlcach zginęło w aptece miejscowej z kasy podręcznej 72 rubli. Podejrzenie aptekarza, lotne jak para uchodząca z jego dekoktów, padło na młodego aptecznego laboranta Sadowskiego. Oddano go w ręce władzy, a raczej wszechwładzy p. policmajstra von Arnolda, młodego, 37-letniego czynownika z odznaką ukończonych studjów uniwersyteckich na piersiach. Sadowskiego uwięziono i poddano śledztwu, które miało być raczej tylko formalistyką biurową. Tymczasem natrafiono na opór niewinnego, który nie chciał, bo nie mógł przyznawać się do winy, niepopełnionej wcale. Takie stanowisko w śledztwie uchodzi u policji rosyjskiej poprostu za bunt przeciw władzy, która też stosuje odpowiednie środki do przełamania go. Środki? Czytaj: tortury.

Poddawano im nieszczęsnego Sadowskiego, z całem okrucieństwem wymyślonem specjalnie dla mężczyzn tylko stosowanem. Resztę niech wam dopowie wyobraźnia, skoro nie pozwala ich opisać wzgląd na przyzwoitość i moralność. Prócz tych mąk bito go i siekano tak, iż 812 centymetrów kwadratowych ciała zajęła jakby jedna rozlana rana.

Jak strasznem musiało być położenie nieszczęsnego, dowodzi fakt, iż nie mając żadnego innego sposobu, dwukrotnie popełniał samobójstwo; obraz tych scen urąga wszelkiej znanej grozie a ścina krew w żyłach.

Oto dwukrotnie rzucił się w ustępie dołu kloacznego, tu chcąc się utopić w kale więziennym. Lecz udaremniono mu to i ten jedyny rozpaczliwy sposób uwolnienia się ze śledztwa i z życia. Pospieszono mu na ratunek, pod osobistym, humanitarnym nadzorem pana policmajstra von Arnolda, który kazał ofiarę litościwie wykąpać, obmyć i — na nowo ćwiczyć pletniami za taki wymowny bunt przeciw władzy, która przecież sama ma prawo życie odbierać, choć go nie daje. Ztorturowana ofiara, w końcu uznała jedyny jeszcze dla siebie ratunek w przyznaniu się do niepopełnionej winy.

Tryumf władzy był zupełny. Szło teraz o wydobycie odpowiedzi z delikwenta na pytanie, gdzie ukrył skradzionych 72 rubli? Ach teraz on pokaże już sam. Przystał z ochotą twarz mu się ożywiła, oczy błysnęły jakąś tajoną nadzieją. Ukrył, dobrze ukrył. Gdzie? W piwnicy pana aptekarza. Pokaże z ochotą nawet miejsce.

Więc posiepaki władzy wiozą z tryumfem swą ofiarę do piwnicy. Tu Sadowski wskazuje miejsce, gdzie zakopał pieniądze wśród materjałów aptecznych. Zabierają się do odkopania, a w tej chwili desperat chwyta jedną butlę (znaną sobie) z kwasem trującym, przykłada do ust i pije na śmierć. Przerwano mu, lecz za późno. Twarz nieszczęsnego pogodnieje, postać prostuje się, wyraz hypokratesowy nabiera w oczach tłuszczy powagi przedśmiertnej, z którą oświadcza: „Nie ukradłem, za chwilę stanę przed sądem Boga, wyznaję jedynie prawdę, nie ukradłem. — Proszę o księdza z Panem Bogiem“.

Przybył namiestnik władzy najwyższej, który pośredniczył w przedśmiertnem zeznaniu nieszczęśliwej ofiary i zaniósł je przed tron Majestatu Boskiego wraz z modlitwą za umierającego. Bóg ją wysłuchał i powołał niewinną ofiarę barbarzyńskiej przemocy do siebie, Sadowski skonał, śmiercią dając świadectwo prawdzie.

Faktu trudno było ukryć. Przepisom stało się zadość, a najbardziej oględna nawet formalistyka nie mogła zataić protokołu oględzin ofiary. Przedstawiciele władzy, policmajstra v. Arnolda, pociągnięto do odpowiedzialności.

Stanął w Warszawie przed sądem, wyniosły, elegancki — w pełnym uniformie salonowiec. Oglądać go można było tylko chyłkiem, gdyż mimo, że rozprawa odbywała się urzędownie przy „drzwiach otwartych“, kazał je zamknąć „prokurator“, rzekomo dlatego, że mu to przeszkadza. Więc nie wpuszczono nikogo, a ciekawsi korzystali tylko z uchylających się od czasu do czasu drzwi.

Obrońca Arnolda, adwokat Ettinger, który przed kilku dniami przy procesie o fałszywe 500 rublówki tak humanitarnie piętnował tortury śledcze władz — teraz twierdził z całą przewrotnością, że jest to konieczność nieunikniona i dopuszczalna; toż samo i lekarze dla przypodobania się władzom orzekli wbrew pierwotnym zeznaniom, że rany i razy nieboszczykowi zadawane nie były ciężkie, głównie z uwagi na jego „społeczne stanowisko, które go do podobnych ciągów przyzwyczaiło;“ Dąży to wszystko oczywiście do złagodzenia ostrza wyroku.

W istocie wyrok zapadł bardzo łagodny. Von Arnolda skazano tylko na dwa miesiące odwachu, strażników każdego na 4 miesiące.

Od administracji.

Powieść Artura Gruszeckiego pt. „Zwycięscy“ jest do nabycia w administracji w formacie fejletonowym po cenie 50 h.

KRONIKA.

Lwów 17 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +1° R. Pochmurno.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. W niedzielę, dnia 20 bm.:

W B r o d a c h: Prof. J. Meyer: „Romans w literaturze greckiej“.

W S t r y j u: Prof. dr. J. Siemiradzki: „Plantacje kawy w Brazylji“.

Krajowa rada kolejowa. Pod przewodnictwem marszałka kraj. hr. Badeniego, odbyło się wczoraj w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej rady kolejowej. Wedle sprawozdania Biura kolej., w czasie od 1 stycznia do końca września br. przyniosły krajowe krajowe koleje lokalne o 245.688 kor. więcej niż w tym samym okresie przeszłego roku. Wobec tego wzmożenia się dochodów kolei, jest nadzieja, że mimo znacznego wyczerpania krajowych funduszów kolejowych, możliwem będzie dalsze subwencjonowanie nowych kolei lokalnych. Poszczególni członkowie rady, wykazywali dalej potrzebę ułożenia programu dalszych linji kolejowych i prowadzenia dalszej w tym kierunku akcji przez ewentualne podwyższenie dotacji krajowego funduszu kolejowego. Sejm poinien uchwalić kredyty na koszta projektów kolejowych. Uchwalono w dalszym ciągu zalecić wydziałowi krajowemu rozszerzenie krajowego biura taryfowego i subwencjonowanie biura taryfowego jakie założyć zamierza lwowska izba handlowa, wespół z centralnym związkiem fabrycznym. Ponadto, powzięła jeszcze rada kilka uchwał mniejszej wagi.

Ulgi transportowe. Ministerstwo kolei przyznało na skutek podania, wniesionego w imieniu Sanockiej fabryki wagonów i maszyn przez Centralny związek fabryczny fabryce tej opust „regle“ za przewóz surowca, potrzebnego do żelaznych konstrukcyj, dostawionych dla hali peronowej nowego dworca lwowskiego. Uczynienie zadość słusznym żądaniom centralnego związku fabrycznego należy podnieść z uznaniem.

Zgubione rzeczy. Magistrat m. Lwowa podaje do wiadomości, że dyrekcja policji we Lwowie nadesłała mu rozmaite w miesiącach wrześniu i październiku br. w różnych punktach miasta znalezione przedmioty, po które dotąd nikt się nie zgłosił, a mianowicie kwoty: 20 kor., 9 kor. 1 hal. i 10 kor. W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania tych przedmiotów, zechcą się zgłosić interesowane strony w biurze departamentu I. magistratu w godzinach urzędowych, w przeciągu dni 14.

Powołanie do ministerstwa sprawiedliwości. Wiceprezydent krakowskiego sądu krajowego dla spraw cywilnych, p. Wilhelm Seidl, powołany został do służby w ministerstwie sprawiedliwości, gdzie obejmie referat spraw osobistych urzędników sądowych zachodniej Galicji. Obowiązki te pełnił dotąd p. Witold Hausner, mianowany prezydentem sądu wyższego krajowego w Krakowie.

Ze Strzelnicy. Ruchliwe nasze Towarzystwo strzeleckie, powiększyło swoją „twierdzę“ przez dobudowanie do dawniejszych swoich salonów prześlicznej, nowej sali restauracyjnej istnego cacka, a mogącej pomieścić 300 osób. Prócz dawniejszej sali lustrzanej i tanecznej i bocznych ubikacyj, jak sali bilardowej, kręgielnianej, karcianej, garderoby męskiej i damskiej, podjum scenicznego, połączono bardzo dowcipnie galerję orkiestralną przez wyjęcie części ściany do sali restauracyjnej, tak, że w czasie koncertu przysłuchiwać mu się może, mnóstwo osób znajdujących się w obu salach. Gdy dodamy jeszcze świetne dekoracje, nowo zaprowadzone wspaniałe oświetlenie i centralne ogrzewanie wszystkich ubikacyj, nie dziwi nas, że już teraz Towarzystwo strzeleckie ma zamówienia na zbliżający się karnawał.

Znaczna kradzież papierów wartościowych. Właścicielowi realności pod l. 18 przy ulicy Janowskiej, Jakóbowi Rentschnerowi, skradziono wczoraj z mieszkania po rozbiciu biurka i dębowej kasety, papiery wartości 14 tysięcy kor., 3 zegarki złote i srebro stołowe wartości 100 kor.

Wyścigi konne w Krakowie. Komitet Towarzystwa międzynarodwych wyścigów konnych w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Romana hr. Potockiego, odbył posiedzenie w dniu 10 bm. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do uchwalenia budżetu na rok 1904. W projekcie budżetu uwzględniono wiele korzystnych zmian, zmierzających do udogodnienia, oraz uprzyjemnienia publiczności pobytu na placu wyścigowym. Między innemi postanowiono na placu, przeznaczonym do odbywania konkursow hippicznych, wybudować tymczasową rozbieralną trybunę dla widzów, w której jeden rząd lóż będzie urządzony, Dla przyszłorocznych wyścigów uchwalono termin czerwcowy; program obejmie pięć dni, z których trzy dni na Towarzystwo międzynarodowe, dwa dni zaś na Galicyjski Klub jazdy panów przypadają. Konkurs hippiczny postanowiono odbyć w połowie maja roku przyszłego.

Żałobne nabożeństwo za duszę śp. Gustawa Romera, dyr. ref. Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie odbyło się dziś rano w kościele Jezuitów, staraniem gremjum urzędników tego Towarzystwa. Wśród bardzo licznej publiczności złożonej przeważnie ze sfer asekuracyjnych i finansowych byli na tej żałobnej manifestacji między innymi: prezes Tow. wzaj. ubezp. J. Męciński i gen. sekretarz H. Szatkowski, lwowska reprezentacja: p. Malczewski, Toth i Lewicki, prezes dyr. Banku krajowego Laskowski, dyr. Kasy oszczędności p. Nikorowicz i Steczkowski, syndyk dr. Gorecki, przedstawiciele tutejszych reprezentacyj zagranicznych asekuracyj etc.

Strejk uniwersytecki w Warszawie. Trzeci z rzędu komunikat strejkowej organizacji studenckiej brzmi: „Wczoraj i dziś (11 grunia) ulice prowadzące do uniwersytetu, były strzeżone przez studentów, którzy wstrzymywali bardzo nielicznych obecnie „łamistrejków“. Policja zachowywała się brutalnie, usiłując przestraszyć nas pogróżkami. Przy wejściu do uniwersytetu ceremonje też same. Wewnątrz cały uniwersytet martwy. Wczoraj odbył się jeden tyko wykład w obecności jedynego słuchacza. Dziś odbyły się wykłady Filewicza i Simonienki. Na wykładach obecni byli: Korowicki, Aniszczenko, Smoliak, Skriabin, Wituszynskij i Gawryłow. Tak zwani „biało-podkładowcy“ rozszerzają pogłoski, jakoby strejk obecny był wywołany obchodem rocznicy 29 listopada, chcąc w ten sposób oddziałać na kolegów Rosjan, aby zerwali strejk. „Łamistrejki“ pospiesznie wyjeżdżają z Warszawy. Sąd uniwersytecki trwa dotąd, powołując kolegów na śledztwo. „Połączone rady“, uznając za zupełnie słuszne i dla powodzenia sprawy pożądane prowadzenie nadal strajku i jak najszybsze zebranie odpowiedniej ilości deklaracyj, uważając jednocześnie zadanie swe za spełnione, — oddają swe pełnomocnictwo radom poszczególnych stowarzyszeń. Dla porozumienia we wspólnej akcji powstaje Biuro informacyjne. *Połączone rady.*“

Prześladowanie za wybory. Z Hannoweru donoszą, że prezes rejencji lueneburskiej złożył z urzędu przełożonych gmin w Bawen, Bonsdorf i Beckedorf, ponieważ przy wyborach do sejmu oddali głos na kandydata welfickiego.

20-letni jubileusz. W świecie literackim i artystycznym święcą Czesi w bieżącym miesiącu dwudziestolecie „Narodniho Divadla“ i czasopisma „Zlatej Prahy“. Dawne polskie „Kłosy„ i „Tygodnik“ wzbudziły nad Wełtawą pragnienie i chęć założenia podobnego wydawnictwa. Na polskich wzorach ukształtował się miesięcznik „Kwiety“, potem „Ruch“, wreszcie powstały z niego „Swietozor“. Z czasem te strugi zlały się w jedno koryto dzisiejszej „Zlatej Prahy“, znakomitego czasopisma, dającego prócz ilustracyj i utworów pierwszej jakości bibljotekę („Knihovna Zlate Prahy“), dodatki muzyczne i serje artystycznych albumów (1902 album Brożika). Tygodnik ten wydał osobny zeszyt jubileuszowy, dzieło okazałe.

Teatr zaś praski, celem upamiętnienia swego dwudziestolecia, daje cykl dramatów czeskich, granych w tym okresie. Co tydzień występuje jako nowość jeden z dawniejszych utworów czeskich. Ciekawą też jest statystyka teatralna z roku ostatniego. Z zakresu dramatu wystawiono 16 nowości swojskich, 14 obcych, z dawnych powtórzono czeskich 17 a obcych 21. W dziale operowym swojszczyzna figuruje z liczbą 22 wobec 29 cudzych. I z dumą wskazują Czesi na napis na kurtynie: „Naród sobie“.

Wystawa w Medjolanie. Z okazji otwarcia tunelu Simplon odbędzie się w Medjolanie w czasie od kwietnia do listopada 1905 r. wystawa, która obok działu sztuki narodowej, obejmować ma następujące sekcje o charakterze międzynarodowym: transport lądowy i żegluga nadpowietrzna, żegluga morska, urządzenia filantropijne, przemysł artystyczny i sztuka dekoracyjna. Termin zgłoszenia udziału w tej wystawie mija z dniem 31 maja 1904., pragnący zaś wystawić przedmioty we własnych lokalach lub pawilonach winni zgłosić zamiar wzięcia udziału w wystawie już 15 lutego 1904,oraz równocześnie przedłożyć odnośne plany lub modele. Bliższych wiadomości udzieli na życzenie „Centr. związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ we Lwowie Batorego 12.

Emigracja żydów. Gazeta *Siew. zap. kraj* stwierdza niebywały oddawna ruch emigracyjny żydów z gub. mińskiej do Ameryki. Ruch jest wprost masowy. Wyjeżdżają całe rodziny, ludzie wszystkich stanów i zajęć, przeważnie rzemieślnicy. Świeże ograniczenia, ogłoszone przez Stany Zjednoczone w sprawie emigrantów żydowskich, nie powstrzymują ruchu, podsyconego przez agentów, mających biuro w Wilnie i Libawie.

Eksplozja w kopalni. Z Tryestu donoszą: W pobliżu miasta Piacenza znajduje się kopalnia nafty w Monte Chino, należącą do kompanji francuskiej. Onegdaj nastąpił wybuch jednego z wielkich zbiorników nafty. Wskutek tego wybuchu dyrektor kopalni Cure i jeden z robotników ponieśli śmierć na miejscu, 3 robotnicy zostali ciężko zranieni, kilkunastu zaś innych odniosło lekkie rany

Huragan. Z Homla mohylowskiego donoszą, iż w tych dniach straszliwy huragan w ciągu 5 minut zamienił w perzynę wieś Antoniówkę, w powiecie homelskim. Mnóstwo rannych, straty ogromne. Huragan uniósł dwóch chłopów, niewiadomo dokąd.

Przeciw hymnowi cesarskiemu. W Maria Theresiopol na Węgrzech, odbywał się wczoraj pogrzeb emerytowanego majora Józefa Czentzera. W pogrzebie, który wojskowy miał charakter, brał również udział batalion piechoty z muzyką pułkową. Gdy w czasie ceremonji kościelnej na cmentarzu żołnierze oddali przepisaną regulaminem salwę i muzyka zagrała „Hymn cesarski“, publiczność poczęła gwizdać i wołać „abzug!“ komenderujący oddziałem major kazał muzyce zaprzestać grania, a wtedy tłum spiewać począł hymn węgierski. Wówczas wojsko opuściło cmentarz, a tłum towarzyszył mu krzycząc i urągając. Kiedy w drodze do koszar muzyka wojskowa zagrała marsz wojskowy, tłum znowu krzyczeć począł i gwizdać, głusząc muzykę, a wreszcie demonstrować począł przed koszarami. Żandarmerja dopiero zdołała rozprószyć go.

Wypadek króla włoskiego. Król Wiktor Emanuel w towarzystwie dwóch adjutantów zrobił wczoraj na samochodzie wycieczkę do Castell Porziano. W drodze pękł pneumatyk i eksplodowała maszyna samochodu, który wywrócił się. Król i adjutanci wypadli na bruk, nie odnieśli jednak żaduych uszkodzeń,

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 16, godzina 7 rano notują: Christiansund +3·6, Wiedeń +2·0, Pola +9·0, Budapeszt +3·0, Florencja +3·0, Biarritz +10·0, Paryż +2·0, Monachjum +2·0, Berlin +0·0, Memel —6·0, Wilno —7·0, Bregencja +1·0, Gorycja +6·0, Rzym +6·0, Petersburg —14·0, Moskwa —20·0, Abazja +7·0, Lussin piccolo +10·0, Nizza +3·0.

W zachodniej części Europy środkowej podniosło się ciśnienie powietrza, na wschodzie nieco spadło, przezco rozdział stał się równomierniejszym. Wiatry są bardzo słabe, pogoda po największej części chmurna i wielokrotnie mglista z lokalnymi opadami. Temperatura mało się zmieniła. W okręgu adrjatyckim spadły onegdaj wielkie deszcze. Prognoza: Zmiennie, mróz.

Z kraju.

Bóbrka. (*Dla pogorzelców*). Komitet zawiązany w celu uczczenia opuszczającego po długoletnim pobycie miasto i powiat bobrecki, p. Karola Kuryłowicza, c. k. starosty, uchwalił zebrane fundusze zamiast na ucztę pożegnalną, przesłać komitetom ratunkowym spalonych miast Złoczowa i Monasterzysk. W myśl tego przesłano do Złoczowa 50 koron, do Monasterzysk 80 koron.

Cieszanów. *(Pożar).* W Horbkowie padły w tych dniach pastwą pożaru trzy zagrody włościańskie. Szkoda wynosi około 12.000 koron.

Jarosław. *(Wypadki).* Adjunkt podatkowy p. Anatol Stryjski prał sobie rękawiczki w benzynie, obok zaś na lampce spirytusowej żona jego grzała wodę. Od płomienia lampki eksplodowała benzyna, dalej flaszka denaturowanego spirytusu i ogień objął całą twarz, głowę i ubranie p. Stryjskiego, który na tyle miał przytomności, że rzucił się na łóżko i okrył kocem. Ogień wprawdzie przytłumił, ale wskutek poparzenia doznał znacznych bardzo uszkodzeń na ciele i leczenie wymagać będzie dłuższego czasu.

Ślusarz kolejowy ze Lwowa Stanisław Walków spadł z mostu kolejowego pomiędzy Jarosławiem a Przeworskiem. Potłuczonego odwieziono na stację w Przeworsku, a stąd odesłano do Lwowa. Przyczyny wypadku nie podobna dojść, może ją wyjaśni poszkodowany, który uparcie milczał na pytania zadawane.

(Ochronka). Dla bezdomnej dziatwy pozostającej w ochronce jarosławskiej zebrano za staraniem p. Eugenji Dietziusowej znaczniejszą kwotę na zakupno podarków na Boże drzewko. Rozdanie podarków nastąpi 27 grudnia br. po południu w ochronce.

(Wybory do kahału). Onegdaj odbyły się wybory do gminy wyznaniowej żydowskiej. Przeszła lista kompromisowa kahału i towarzystw postępowych. Husyci zupełnie przepadli. Jeden z kandydatów, nie umieszczony na liście próbował sztuczki, a mianowicie, na papierze tej samej barwy, co lista kompromisowa, tym samym drukiem umieścił swoje nazwisko jedynie końcową zgłoską różne, od nazwiska urzędowego kandydata. Imiona były te same i wielu szło na lep. Wczas jednak spostrzeżono fintę i pomysłowego kandydata utrącono.

(Telefony). Zabiegi wieloletnie o włączenie innych miast do linji telefonicznej Lwów-Wiedeń, odniosły ten skutek, że Ministerstwo handlu jest w zasadzie skłonne dopuścić miasta Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Tarnów i miasteczko Przeworsk do rzeczonej linji telefonicznej, żąda jednak przed rozpoczęciem robót budowlanych złożenia przez mieszkańców pewnych kwot znaczniejszych na opędzenie tych kosztów. Jak się miasta zastosują do tego wezwania trudno odgadnąć.

Nisko. *(Jubileusz).* Rzadką uroczystość czterdziestoletniej rocznicy służby prywatnej na jednem miejscu, obchodził przed kilku dniami leśniczy tutejszego kompleksu dóbr p. Seyfart. Obchodzono jubileusz uroczyście; złoty medal zasługi ozdobił pierś czcigodnego jubilata, przypięty ręką właściciela dóbr, hr. Fryderyka Ressiguieura przy odpowiedniej przemowie — tylko raziło, że przy takim akcie brakowało reprezentantów rządu, których nie zaproszono.

(Św. Mikołaj). I nasi maluczcy zostali obdarowani. Przyszedł św. Mikołaj do ochronki i do dziatwy szkolnej. Obdzielono biedaków czem było można i za to dobrodziejstwo naszym szlachetnym paniom „Bóg zapłać“.

(Przedstawienie). W niedzielę dnia 13 bm. urządziło tutejsze kasyno przedstawienie amatorskie, na które złożyły się trzy komedje „Reprezentant domu Müller i sp.“ Władysława hr. Koziebrodzkiego; „Dzieciaki“ Świderskiego i „Farbiarze“ Walewskiego. Grano z humorem i werwą, amatorzy i amatorki wyglądały uroczo, to też i nie szczędzono oklasków; szczególnie oklaskiwano p. Bigową w roli Teresy, p. Rzaską w roli Lini, nadto pp. Bresiewiczową, Slusareńkównę, Makaresównę oraz pp. Berwida, Grechowicza, Szpilkę, Kupca, Ochwicza, Bigę, Tereszczuka i dra Ławrowskiego, któremu za wyborną reżyserję należy się rzeczywiste uznanie. Dodatni rezultat przedstawienia wpłynął też na to, że w łonie kasyna tworzy się odrębne kółko dramatyczne, którego posiedzenie odbędzie się 18 grudnia wieczorem celem ukonstytuowania się.

Żurawno. *(Mamut).* W Jajkowcach przy kopaniu studni na dziedzińcu gr.-kat. plebanji znaleziono kościec mamuta.

Kalendarz „ŚMIGUSA“ na r. 1904, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po w y j ą t k o w o z n i ż o n e j c e n i e 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową, kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa“ po 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

• **Posiedzenie** Towarzystwa samopomocy lekarzy okręgu lwowskiego odbędzie się w sobotę dnia 19 grudnia b. r. o godzinie pół do 7 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa lekarskiego ul. Dominikańska l. 11.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

N a b u r s ę d l a u b o g i e j m ł o d z i e ż y p o l s k i e j w C z e r n i o w c a c h, złożyło grono gości w Kawiarni wiedeńskiej 8 kor. 10 hal.

D l a s i e r o t y c h o r e j n a o c z y, złożyła W. A. ze wsi 4 kor.

Zmarli:

Z Choroszczakowskich Olga W d o w i s z e w s k a, żona dyrektora budownictwa miejskiego, zmarła w Krakowie w 45 r. życia.

W Sulmierzycach w Poznańskiem, zmarła w dniu 6 b. m. Stanisława G a ł e c k a, autorka wielkopolska, pisząca pod pseudonimem Sta. Z licznych jej popularnych dla ludu pisanych powiastek, wielkiem powodzeniem cieszyły się: „Bez Pana“, powieść historyczna, nagrodzona na konkursie, „Różaniec Strąców“, „Podwójna Miłość“, „Chrzest Litwy„, „Złota Koronka“, drukująca się w „Przewodniku“ i wiele innych, wziętych z życia ludu. Wszystkie jej utwory cechowała myśl czysta i zacna i tendencja szczerze patrjotyczna.

W Poznaniu zmarł Stefan S z y p e r s k i, b. redaktor „Gońca Wielkopolskiego“, licząc lat 67. Zmarły był jakiś czas więziony za przestępstwa prasowe.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w e c z w a r t e k (przedstawienie popularne, po cenach zniżonych) „Skąpiec“, komedja w 5 aktach Moliera. Rozpocznie „Jak liście z drzew strącone...“, obraz sceniczny w 1 akcie przez Jana Ładę.

Jutro w p i ą t e k (po raz pierwszy w bieżącym sezonie) „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

W s o b o t ę po raz pierwszy „Jan Gabrjel Borkman“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

W n i e d z i e l ę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Safanduły“, komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ (ceny miejsc zwykłe operowe) „Aida“, opera w 4 aktach, a 5 odsłonach Józefa Verdi'ego. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Tadeusza Leliwy i występ Józefiny Kurtzównej, artystów opery warszawskiej.

W p o n i e d z i a ł e k „Jan Gabrjel Borkman“, sztuka.

Z dramatu. „Jan Gabrjel Borkman“ Ibsena, będzie najbliższą nowością naszej sceny. Po „Dzikiej kaczce“ i „Wrogu ludu“, przyszła kolej na to dzieło, umilkłego już dzisiaj poety, które jest „tragedją wyniosłej, twórczej duszy ludzkiej“, przejawiającej Ibsena z drugiej epoki jego twórczości, z całem złowieszczem bogactwem swych złowrogich pomysłów i swych tajemniczych suggestywnych czarów. „Jan Gabrjel Borkman“, jest dramatem, opartym na motywach, przeprowadzonych z niezwykłą psychologiczną subtelnością, jest jednem z najpotężniejszych ogniw twórczej myśli autora „Nory“, kończącem się „silnym, żałobnym akordem ekspiacji i przebaczenia, akordem, w którym brzmi tak rzadko u Ibsena wypowiedziane, a tak potężne i zawsze u niego męskie — słowo miłości. Dramat ten grany był zeszłej soboty w Krakowie, z pp.: Sosnowskim, Wysocką, Arkawinową i Przybyłowiczem, w głównych rolach. Na naszej scenie przedstawiony on będzie w najbardziej interesującej obsadzie. Z dotychczasowego sukcesu prób, odbywających się codziennie, pod kierunkiem dyrektora Pawlikowskiego, można już dzisiaj wnioskować o tej wysoce artystycznej miarze i staranności, z jaką wystawiony będzie „Jan Gabrjel Borkman“, z p. Kamińskim, w tytułowej roli we Lwowie. Nowe dekoracje, wspaniałe krajobrazy zimowe Norwegji, przyczynią się również do spotęgowania tego wrażenia, jakie ów dramat wywiera.

„Figle wiosenne", najbliższa nowość operetkowa, jaka w przyszłym tygodniu ukaże się na naszej scenie, odniosła wielki sukces w Warszawie. Nasza premiera zapowiada się również doskonale. Ponieważ w „Figlach wiosennych" odgrywa niepoślednią rolę balet; dyrekcja chcąc stworzyć całość prawdziwie artystyczną, zwiększyła „Corps de ballet" i oddała go w ręce, umyślnie z Wiednia sprowadzonego, baletmistrza cesarskiej opery wiedeńskiej, p. Rumpela, który od tygodnia kieruje jego próbami.

Repertoar Filharmonji lwowskiej: We czwartek, dnia 17 grudnia, wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem znakomitego skrzypka, Jarosława Kociana.

W sobotę, 19 grudnia, wystąpi z pierwszym koncertem symfonicznym, p. Ludwik Czelansky ze swą orkiestrą, która dawniej grywała w Filharmonji i zyskała sobie ogólne uznanie naszej publiczności.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. We czwartek, dnia 17 grudnia, „Ahasver", sztuka przez Janowską-Zapolską. Występ p. Zofji Czaplińskiej w roli Elki.

Z galicyjskiego Tow. muzycznego. W II koncercie za rok 1903/4, który się odbędzie w poniedziałek, 21 bm., o godzinie 7½ wieczorem, w sali Domu narodowego, wykona orkiestra towarzystwa Händla: „Concerto grosso g-moll" i Mozarta „Serenadę d-dur". To ostatnie dzieło, nacechowane wdziękiem istotnie mistrzowskiem, poznają słuchacze po raz pierwszy we Lwowie. Ponadto znajduje się w programie koncertu, „Oktet" Schuberta.

„Lwowianka". Szereg dorocznych wydawnictw kalendarzowych, powiększył kalendarz „Lwowianka" na r. 1904, który przed tygodniem wyszedł z pod tłoczni. Kalendarz ten, pojawił się w wspaniałej szacie zewnętrznej. Po części kalendarzowej, zawiera obszerną, doskonale i wyczerpująco zestawioną część informacyjną, mogącą służyć za pożądany poradnik każdemu z czytelników, a następnie posiada obfity dział literacki, który zawiera przeważnie utwory oryginalne pierwszorzędnych naszych pisarzy. Straszna zbrodnia białogrodzka, która w czerwcu wstrząsnęła nerwami całej Europy, znalazła tu swe echo. Znajdujemy tam jej opis na podstawie autentycznych źródeł, ilustrowany sześcioma pięknemi rycinami, przedstawiającemi straszne sceny tego ohydnego mordu. Dział literacki kończy bogata część humorystyczna, zawierająca całą kopalnię pełnych dowcipu wierszy i pytków. „Lwowianka" więc, jak jej przystało, przedstawia się pod każdym względem doskonale.

Skrzypaczka warszawska, panna Eugenja Argowiczówna, koncertowała w Wiedniu i Berlinie. Krytyka tamtejsza wyraża się o niej z wielkiemi pochwałami. Gra artystki, zdaniem tej krytyki, świadczy o głębokim talencie wirtuozowskim panny Argowiczównej.

Budżet miejski w komisji.

Lwów 17 grudnia.

= Wczorajsze, trzecie z rzędu posiedzenie miejskiej komisji budżetowej, dało ten wynik, że zakończono rozprawę generalną nad całym budżetem, przeprowadzono rozprawę generalną nad budżetem funduszu szkolnego, a w szczegółowej rozprawie załatwiono pierwszych 13 rubryk rozchodowych tego funduszu.

Przemówienie dra Rutowskiego, zamykające debatę ogólną nad całym budżetem, streszcza się w fakcie, że budżety wszystkich miast Austrji mają coraz mniejsze dochody, albowiem najwydatniejsze źródła dochodów zabierają państwo i kraj. Przytem cechą gospodarki Lwowa jest, że możemy czynić wydatki tylko niezbędne, podczas gdy inne miasta, posiadające ludność zamożniejszą, stać na hojne wspieranie publikacyj historycznych (jak n. p. Tryjest), na kapelę (Opawa) i t. d. Praga uzyskała na cele inwestycyjne od rządu 20 miljonów subwencji, a obecnie żąda znów prawie takiej samej kwoty na nowe inwestycje. Dla naszych żądań skromnych, a najzupełniej usprawiedliwionych, ciągle jeszcze trudno wyjednać przychylność rządu; musimy tedy nie ustawać, nie zniechęcać się dotychczasową odwłoką i musimy domagać się wydatnej w tych sprawach pomocy Koła polskiego.

Między innemi niespełnionemi żądaniami Lwowa wspomina mowca o koncesji na miejską kasę oszczędności i zakład zastawniczy, oraz oświadcza się również — jak poprzednio dr. Szpilman — za założeniem miejskiego zakładu pogrzebowego.

Z kolei przystąpiono do budżetu funduszu szkolnego. W dyskusji podnoszono przedewszystkiem, że nadeszła już pora żądania zwrotu z funduszu krajowego wydatków, jakie gmina ponad obowiązek ustawowy ponosi na szkolnictwo. Zwrot ten wyniósłby około 150.000 koron, trzeba atoli zważać na to, by nauczyciele mieli pełnych przepisanych 30 godzin nauki tygodniowo, czego po w każdej klasie było 70-ro dzieci; co do tego ostatniego zauważono, że jednak w prowincjonalnych szkołach takiej liczby dziatwy niema w każdej klasie, mimo to jednak fundusz krajowy subwencji udziela. Wykazywano dalej, że organizacja szkół we Lwowie jeszcze nie jest ukończoną; w roku bieżącym przybyło do lwowskich szkół 585 dzieci, tak, że obecnie frekwencja wynosi 15.864 chłopców i 15.279 dziewcząt; szkół etatowych męskich jest za mało.

W rozprawie szczegółowej zabierało głos wielu mowców, między nimi nienależący do komisji budżetowej p. Neumann, który kilkakrotnie wskazywał na niektóre — zdaniem mowcy — zbyt wysokie koszta urządzeń szkolnych, gier i zabaw na wolnem powietrzu. Ostatecznie załatwiono rubryki 1—13.

Mieszkania suterenowe.

Od jednego z lekarzy lwowskich otrzymuje *Lwowianin* następujące uwagi: Komisja miejska dla zmiany ustawy budowniczej, zastanowić się powinna nad zmianą tej ustawy w kierunku hygienicznym, nie wystarcza bowiem dla miasta stołecznego zdrowa woda. W wielkiem mieście, zarodek gruźlicy tworzy się także przez pomieszkania, do których słońce nie ma przystępu, natomiast jest wilgoć warunkiem najlepszym, by wychować pokolenie skrofuliczne. Dawniej ludzie dzicy mieszkali w podziemiach, w jamach, lecz natomiast przez cały dzień przebywali na słońcu, na świeżem powietrzu. Dziś zamiast podziemia bez słońca, mamy pomieszkania suterenowe. W miastach szczęśliwszych od nas, od dawna już wszelkiemi sposobami popiera zarząd miasta budowę mieszkań strychowych „mansardowych". Jest tam sucho i dostateczny przystęp słońca. Możnaby tylko takim pomieszkaniom zarzucić, iż są trudniejsze do ogrzewania. Lecz to nie stoi w żadnym stosunku z nabytą chorobą, tak straszną, jaką są zołzy. W zasobnych miastach, gdzie kwitnie przemysł fabryczny, dla robotników i biedniejszej publiczności wybudowano tanie pomieszkania, t. j. domy dla robotników. — W Lipsku wybudowano 1164 pomieszkań dla 4600 mieszkańców kosztem 5 miljonów marek.

Za 2 pokoje, kuchnię, balkon, przedpokój, strych i piwnicę płacą 114—170 marek rocznie, w ratach tygodniowych. My musimy dążyć do budowy mansardowych pomieszkań, ponieważ nie mamy fabryk tak wielkich, by się znalazła robocza publiczność, któraby chciała i zmuszona była bliskością miejsca zatrudnienia mieszkać w takich domach. Oprócz tego warto zwrócić przy tej sposobności uwagę czynników decydujących, iż podatek domowo-czynszowy u nas w porównaniu z zagranicą, utrudnia wielce budowę hygienicznie urządzonych domów. Gdyby nie ten potworny podatek, dochodzący z podatkiem czynszowym i wodnym do 51 prc., moglibyśmy mieć w nowowybudowanych kamienicach dla stróża domu portjerkę wygodną, jasną, co by wpłynęło dodatnio tak na bezpieczeństwo lokatorów, jako też na polepszenie stosunków zdrowotnych tej klasy społeczeństwa. Najwyższy zatem czas zabrać się do pracy, tak co do zmiany ustawy budowlanej, jako też co do wpłynięcia na rząd, by zmienił ten system opodatkowania.

Rozmowy cesarza z delegatami.

Pisma podają jeszcze następujące szczegóły z *cerclu*, odbytego przez cesarza z delegatami austrjackimi:

Pos. Popowskiemu powiedział cesarz, iż spodziewa się, że delegacje miną spokojnie. — Pos. Popowski odpowiedział, że koncesje uczynione Węgrom znajdą z pewnością w delegacjach echo, sądzi jednak, że mimo to delegacje przejdą spokojnie. Niestety, nie da się to także powiedzieć o radzie państwa, gdzie przedewszystkiem daje się czuć brak dobrego regulaminu.

Wobec kilku niemieckich delegatów podniósł cesarz z wielką energją konieczność ugody z Węgrami, a dalej, że wszystkie obawy co do naruszenia jedności armji są nieuzasadnione; nie stanie się nic, coby mogło zmienić wypróbowane podstawy armji. Z wielką stanowczością oświadczył się cesarz przeciw obstrukcji w radzie państwa.

Podczas rozmowy z p. Skenem, miał cesarz — jak twierdzi *N. fr. Presse* — powiedzieć, że Czesi nie mają powodu skarżyć się ciągle na ucisk.

Rozmowę cesarza z p. Biankinim przedstawia *N. fr. Presse* inaczej, niż nam przedstawił ją nasz korespondent. Owóż według pisma tego cesarz przystąpiwszy do Biankiniego, zagadnął go słowami: „Pan wszędzie hałasuje!" (*Sie lärmen überall!*) Na to zapytał Biankini: „Gdzie, proszę W. ces. Mości?" Na co cesarz: „Tutaj, w sejmie i wszędzie." Na to odpowiedzieć miał ks. Biankini: „Kogo nie boli, ten nie krzyczy!"

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Głosy prasy o exposé hr. Gołuchowskiego.

Budapeszt. Wszystkie pisma tutejsze przypisują *exposé* hr. Gołuchowskiego bardzo wielkie znaczenie i podnoszą, że *exposé* przyjęte zostało z powszechnem zadowoleniem i że zasady polityki, nakreślone przez hr. Gołuchowskiego także spotkały się z powszechnem uznaniem.

Pester Lloyd pisze, że hr. Gołuchowski także w tem *exposé* dał dowod, iż jest wybitnym i wielkim mężem stanu. Dziennik ten podnosi nadzwyczajną szczerość i prawdziwość, znamionujące *exposé* i stanowiące cechę całego postępowania i polityki hr. Gołuchowskiego.

Alkotmany, organ katolickiej partji ludowej, wyraża również zadowolenie z *exposé*, któremu przypisują wielkie znaczenie, nie zgadza się jednak z ustępem o prawie *veta* przy wyborze papieża.

Wiedeń. Wszystkie dzienniki omawiając na naczelnem miejscu *exposé* hr. Gołuchowskiego, podnoszą nadzwyczajną doniosłość wywodów ministra. *N. Fr. Presse* nazywa część *exposé*, odnoszącą się do Rosji i stosunków bałkańskich, dokumentem historycznym.

Młodoczeski komitet wykonawczy.

Praga. Komitet wykonawczy Młodoczechów odbył wczoraj posiedzenie, na którem prezes klubu młodoczeskiego z parlamentu Pacak złożył szczegółowe sprawozdanie o sesji parlamentu. Sprawozdanie to przyjęto jednogłośnie.

Komitet wykonawczy połączonych trzech stronnictw czeskich omawiał na wczorajszem posiedzeniu szereg kwestyj politycznych. Postanowiono zwołać jeszcze jedno posiedzenie.

Audjencje.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na ogólnych posłuchaniach między innymi: Filipa Zaleskiego, generała broni Ferdynanda Fiedlera, b. prezydenta apelacji w Krakowie Czyszczana i nowego prezydenta apelacji krakowskiej p. Wiłolda Hausnera.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. W izbie deputowanych oświadczył minister spraw zagranicznych Tittoni, że co do traktatu handlowego z Austro-Węgrami zachodzą trudności wskutek realnych stosunków, lecz po obu stronach jest dobra wola i można mieć nadzieję pomyślnego wyniku.

Na dalekim Wschodzie.

Waszyngton. Na prośbę amerykańskiego posła w Soëul, który doniósł o poważnych niepokojach na Korei, wysłano do Korei okręt wojenny.

Zatarg Turcji z Ameryką.

Waszyngton. Z powodu sporu konsula amerykańskiego Davisa z władzami tureckiemi w Aleksandrette, wysłano tam okręt wojenny.

Dramat rodzinny.

Meissen. (Tel. wł.) Zajęty w tkalni juty robotnik fabryczny Bienert, otruł kwasem karbolowym całą swoją rodzinę, t. j. żonę i sześcioro dzieci, a następnie otruł się sam, napiwszy się również karbolu. Gdy nieszczęśliwych znaleziono w mieszkaniu, dawał jeszcze Bienert słabe oznaki życia, wszystkie inne osoby już nie żyły. Choroba Bienertowej miała być przyczyną tego strasznego dramatu.

Wiedeń. Cesarz przeniósł austro-węgierskiego ambasadora w Madrycie hr. Wiktora Dubsky'ego na własne żądanie w stan stałego spoczynku, z wyrażeniem mu uznania za wieloletnią służbę i zamianował w jego miejsce ambasadorem hr. Rudolfa Welsersheimba.

Londyn. Dzienniki donoszą, że rząd zezwolił na utworzenie w Irlandji 26 pułków ochotniczych. Dotychczas nie chciał rząd nigdy na to pozwolić.

Kronika z ostatniej chwili.

Pierwszy cykl odczytów, urządzanych przez Koło literacko-artystyczne, kończy się w poniedziałek 21 bm. prelekcją ks. Konstantego Czaykowskiego pt. „Posłannictwo Słowiańszczyzny w dziejach Kościoła i oświaty". Początek odczytu z uderzeniem godzinie 8 wieczorem; wstęp wolny dla członków „Koła" z rodzinami i wprowadzonych gości.

Drugi cykl odczytów rozpoczyna „Koło" w pierwszy piątek wielkopostny.

Kurs bakterjologiczny dla weterynarzy, pozostających w służbie rządowej zakończono 12 bm. Na kurs ten, mający na celu podniesienie poziomu wiedzy i pogłębienie studjów w kierunku badania grasujących w kraju chorób zakaźnych u zwierząt domowych, przeznaczył rząd 2600 koron. Wykłady dla ośmiu słuchaczy z różnych powiatów kraju odbywały się pod kierunkiem rektora akad. wet. dra Szpilmana i prof. dra Grabowskiego. Słusznym zatem postulatom niektórych posłów sejmowych stało się zadość; życzyćby sobie jeszcze należało, by rząd centralny wiedeński nie zapomniał na przyszłość i corocznie kursa takie urządzał przeznaczając na nie cokolwiek większą dotację.

Ulica Nowej Rzeźni odległa i odludna, otrzymała przed trzema dniami światło elektryczne w miejsce 3 naftowych kaganków, na kilometrowej długości tej ulicy nie mających żadnego znaczenia. Na słupach telefonicznych rozmieszczono 10 lampek żarowych o sile 250 świec i 2 łukowe; w porze więc wieczornej przystęp do rzeźni jest udogodnionym... Byle tak dalej!...

Krakowskie Tow. lekarskie. Kraków (Tel. pryw.). Na wczorajszem wieczornem zgromadzeniu krakowskiego Towarzystwa lekarskiego wybrano prezesem prof. Juljana Nowaka, wiceprezesem dra Aleksandra Rosnera, sekretarzem dorocznym dra Urbanika; delegatami do galic. Tow. lekarskiego: prof. Marsa i Gluzińskiego, redaktorem *Przeglądu lekarskiego* dra Augusta Kwaśnickiego; do komitetu redakcyjnego: drów Ciechanowskiego, Cerchę i Rutkowskiego.

Niepokoje na politechnice. Grac. (Tel.) Z powodu ostatnich niepokojów na politechnice, rektor zakazał katolickiemu stowarzyszenia studenckiemu „Karolinia" noszenia „barw" wewnątrz gmachu, a trzech członków tego towarzystwa relegował.

„Narodni Listy". Paryż. (Tel. *Narodni Listy* ogłaszają na czele numeru, że od Nowego Roku przechodzą w zupełności na własność rodziny Gregrów. Doniesienie to ma na celu zaprzeczenie ciągłym pogłoskom, jakoby *Narodni Listy* zakupione zostały przez jakieś spekulacyjne konsorcjum.

Pożar. Marsylja. (Tel,). Pożar ugaszono. Ładunek kalcium karbitu utonął, zanim mogła nastąpić eksplozja.

Marsylja. (Tel.). Jak obecnie stwierdzono podczas wczorajszego wybuchu na włoskim okręcie St. Leonardo i pożaru utracił życie komendant okrętu, dwóch kapitanów i 7 marynarzy, oraz 1 osoba prywatna. Okręt i towary nie były ubezpieczone.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 17 grudnia.

(*fr.*) Spekulanci peszteńscy przedsiębrali dziś i wczoraj znaczne sprzedaże w akcjach kredytowych, które wywierały niemały nacisk na kursa. Gdy nadto i arbitraż sprzedawał duże partje walorów na rachunek Berlina, przeto ogólna tendencja giełdy osłabiła się. Zdaje się, że już aż do rozwikłania grudniowych rachunków ultimowych potrwa ten stan, gdyż gotówka w eskoncie prywatnym ustawiczie drożeje, zarówno tu jak w Berlinie. W Berlinie gotówka na prolongatę giełdową, którą otrzymać było można do tej pory na 3 i pół lub 3 i trzyczwarte prc. podrożała na 4 do 4 i pół prc. Niemal wszystkie koleje czeskie ogłaszają, że począwszy od 1 marca 1904 wprowadzają na swych linjach nowe podwyższone taryfy od przewozu nafty. Rząd zachowuje się do tej pory w tej sprawie jakoś biernie.

— **Szewski kurs majsterski.** Wydział krajowy podaje do wiadomości, że w czasie od 15 stycznia 1904 do 14 marca 1904 odbędzie się we Lwowie całodzienny szewski kurs majsterski, na którym będzie systematycznie udzielaną nauka następujących przedmiotów: a) budowa nogi, odlewy gipsowe, rysunki fachowe, branie miary, przykrawywanie, ręczny wyrób części wierzchnich i spodnich; b) wyrób obuwia za pomocą najważniejszych maszyn ręcznych i nożnych przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń technicznych; c) towarzystwo, przemysłowa buchalterja, stylistyka i kalkulacja. Termin podań do 24 grudnia 1903 włącznie, wnieść na ręce delegata wydziału kraj. Arnulfa Nawratila starszego inspektora przemysłowego we Lwowie (ul. Kopernika).

— **Z kolei.** Wschodnio-północno-zachodni austrjacki związek kolejowy. Z dniem 1 stycznia, a przy podwyższonych taryfach, z dniem 1 lutego 1904, wchodzi w życie dodatek II do „załącznika do taryf, część II".

— **Budapeszt** 17 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na kwiecień od 7·69 do 7·70; na październik od 7·58 do 7·58; żyto na kwiecień od 6·56 do 6·57; owies na kwiecień od 5·45 do 5·46, kukurydza na maj 5·16 do 5·17, Rzepak na sierpień od 11·70 do 11·80. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie: bez ochoty. Pogoda: deszcz.

— **Wiedeń** 17 grudnia. (Giełda południ. godzina 12 minut 30). Marki 117·23, Renta majowa 100·65, Węg. renta koronowa 99·05, Akcj. austr. zakł. kred. 689·25, Akcje węg. zakł. kred, 779·50, Akcje Anglobanku 284·—, Akcje Unionbanku 544·—, Akcje Bankvereinu 528·50. Akcje Länderbanku 444·50, Akcje kolei państw. 681·50, Lombardy 87·—, Akcje kolei Elbethal —·—, Akcje fabryki broni 444·—, Akcje tytoniowe 358·50, Akcje Alpiny 411·50, Akcje Rima Muranji 503·—, Akcje pragskiego Tow. żel. ——, Losy tureckie 141·95, Ruble 252·75. Usposobienie spokojne.

— **Berlin** 17 grudnia. (Giełda poranna) Akcje kredytowe 217·10, Towarz. dyskontowe 199·60. Usposobienie spokojne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17 grudnia 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. Hr. A. Potocki z Rosji. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. Hr. H. Szeliski z Kozowej. L. Nitsch z Krakowa. W. Garapich i R. Garapich z Zagórza. L. Imerwach z Wrocławia. Z. Rosenzweig z Wieliczki. T. Korsak z Rosji. Hr. Z. Tarnowski z Rosji. J. Müller z Wiednia. Dr. H. Falk ze Stanisławowa. J. Lyssy i M. Weinfeld z Budapesztu. J. Łepkowski z Sambora. Hr. M. Dzieduszycki z Tłumacza. L. Meżeńska z Rosji. W. Biechoński z Umiezcza. J. Przezdziecki z Zakopanego. H. Liwosz z Wiednia. K. Jodko z Podola ros. A. Lobkowitz z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. K. Wielopolski z Podwołoczysk. Br. Marta z Worochty. J. Eityński z Korzenicy. M. Malczewski z Borysławia. B. Śmiałowski ze Stojańca. Z, Horodyński ze Zbigniowa. Ks. Pawłowski z Krakowa. M. Hausner z Ołomuńca. J. Pieniążek z Lipinek. O. Sala z Wysocka. Dr. Raczyński z Nosowa. Ks. Pastor z Radymna. W. Walli z Berna.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Zmiana mieszkania.

Dr. Zenon Leńko
operator,
ordynuje obecnie przy ul. Grodzickich l. 4 (mezzanin) od godziny 3 do 5 popołudniu.

Podziękowanie.

Wydział „Towarzystwa Przyjaciół Dzieci" w Jaworowie poczuwa się do obowiązku złożyć w imieniu ubogiej dziatwy, zaopatrywanej z funduszów tegoż Towarzystwa w odzież i przybory szkolne wszystkim P. T. członkom serdeczne „Bóg zapłać".

W szczególności zaś dziękuje podpisany Wydział Świetnej Radzie powiatowej, Świetnemu Magistratowi i Świetnemu Towarzystwu Kasy zaliczkowej oraz JW. hrabstwu Ludwikom i Marcelinie Dębickim JW. Panu staroście Emilowi Schuttowi, którzy od szeregu lat wspierają Towarzystwo znacznemi datkami. 1272

Jaworów 15 grudnia 1903 r.

Prezes
Ks. Jan Turzański,
rz. kat proboszcz.

Sekretarz: *Jan Dyaków*, dyr. szk. wydz. męskiej.
Skarbniczka: *Antonina Niżankowska*, nauczycielka.

†
Józef Czerwiński
mechanik
po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 16-go grudnia 1903 r., przeżywszy lat 33.

W głębokim żalu pogrążeni matka, siostra, bracia i rodzina zapraszają krewnych, znajomych, kolegów i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 18 grudnia b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul Bema l. 2 na cmentarz Janowski.

Lwów 17 grudnia 1903 r.

„Concordia" A. Kurkowski.

ADAM PRZYLIBSKI

Magazyn towarów modnych męskich

Lwów, pl. Halicki 3, — poleca:

Ogromny wybór Krawatów, Rękawiczki glasé, sarnie podszywane, Szkarpetki, Pończochy męskie, Czapki, Kapelusze, Parasole, Kalosze rosyjskie i angielskie. Chusteczki do nosa, Obuwie damskie i męskie. Pantofle. Perfumy, Mydła, Szczotki, Grzebienie, Portmonetki, Pularesy, Papierośnice itp., Pledy i derki pluszowe.

Wielki skład bielizny męskiej ze słynną marką „Lwem".

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad **hygieny**, zapomocą **! gorącego powietrza !**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

1/2 kilo kawy palonej Melange Nr. I.	zł.	—·70
„ „ „ „ „ II.	„	—·90
„ „ „ „ „ III.	„	1·10
„ „ „ „ „ IV.	„	1·20
„ „ Melange cesarska Nr. V.	„	1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność,** z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4, i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 1012

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Już otrzymał świeże

Towary świąteczne

jak: Migdały, Rodzynki, Figi, Orzechy łuszczone, Cykatę w najlepszym gatunku i t. p. i poleca takowe

po cenach najniższych

Tylko handel 8168

Leonarda Soleckiego

we Lwowie,

przy ulicy Batorego l. 2.

Na Gwiazdkę

1000 Nowości

dla Panów

KRAWATY, KOSZULE, LASKI, KAPELUSZE, REKAWICZKI, PERFUMERJA, CHUSTKI i t. p.

poleca

Tadeusz Górski

Lwów 1252

plac Marjacki 8.

Ogier-arab

gniady, lat 4, doskonały wierzchowiec, miary piętnaście i pół,

Para klaczy

kasztanka i gniada, zaprzęgowe

do sprzedania.

Zarząd dóbr Batiatycze

poczta Kamionka Strumiłowa.

1261 *Tadeusz Romanowski.*

---

3 Naturalne WINA węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości poleca Handel HERBATY EDMUNDA RIEDLA Lwów, Teatralna l. 3.

Prawdziwie tanio, bo doborowy i gustowny towar



Prawdziwie tanio, bo doborowy i gustowny towar

dostać można tylko w handlu

Artura Bartosza

(dawniej Christianus)

Lwów, plac Marjacki l. 7, obok handlu p. Szkowrona, róg Kopernika, — a mianowicie:

Porcelanowe serwisy od zł. 5·50 do zł. 300.

Szkło serwisowe krajowe, czeskie Boccara i angielskie

Serwisy do herbaty i kawy od zł. 3.— i wyżej na 12 osób.

Garnitury do umywalni przeróżne.

Stoliki żelazne od zł. 2·50 do 30·—, mosiężne z płytami marmurowemi już od zł. 23·— do zł. 80·—.

Nakrycia stołowe z chińskiego srebr, alpaki i innych oprawach.

Cukierniczki z chińs. srebra, krzyształ. i niklu od —·50 ct. do zł. 20·—.

Tace drewniane, niklowe, blaszane i chińs. srebra, przeróżne

Garnitury na likier, piwo i wino od zł. 1·— do zł. 30·—.

Kompotiery, MASELNICZKI i KOSZYCZKI na bułki, ciastka i bilety przeróżne.

Garnitury na kompot, konfitury i lody.

ŻARDYNIERY na KWIATY i PRZERÓŻNE FLAKONY

Noże kuchenne i do chleba, oryg. szwedzkie, angielskie i amerykańskie piłeczkowe.

Etażerki na ciasta i owoce kryształowe i z chiń. srebra.

polecam również

Komisowy skład mebli

t. j. łóżka żelazne, mosiężne i dziecinne w przeróżnych fasonach i kolorach od zł. 7·— do 100·—.

SAMOWARY krajowe polskie, fason tulski, jak rysunek, po zł. 3·—, 4·20, 5·20 i 6·25.

Wielka wypożyczalnia porcelany

szkła i srebra chińskiego, w miejscu i na prowincji.

Tylko plac Marjacki 7, róg Kopernika. 1239

Na Gwiazdkę i Nowy Rok!

Najnowsze i najgustowniejsze Towary galanteryjne

z bronzu, drzewa, szkła i skóry.

Papiery listowe z najmodniejszemi emblematami, dewizami, nagłówkami itp., polecają najtaniej

Seyfarth & Dydyński

we Lwowie, przy placu Marjackim. 1270

Prezenty!

praktyczne, trwałe i piękne z chińskiego srebra, alpaki, bronzu, czystego niklu, poleca Berndorfski skład wyrobów metalowych 33 H

W. Bilińskiego następca: B. Rösel

Lwów, ulica Hetmańska l. 2.

---

335 Recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, robienia likierów i t. d. wydanych przez autorkę „Praktycznej kuchni"

Różę Makarewiczową

do nabycia w księgarniach lub wprost u autorki we Lwowie, ul. Cicha 1, po cenie 2 k. 50 h. 1197

Colosseum w Pasażu Hermanów, przy ulicy **Słonecznej**. Od 16 grudnia codziennie o godz. 8 wiecz. Najnowsze i największe atrakcje świata. **Trupa Leaton i Egelthon** na 6 rekach napowietrznych. **The great Yoscorony,** ikaryjskie igrzyska. Les Andors, **4 Maerry,** Little Allright, Jackson, Bau Malaga Trio, Ludwikowski, Anna Thomsen, Bioskop i cały fenomenalny program. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 12 4

Piwo	Piwo	Piwo	Porter
pilzneńskie	ołomunieckie	eksportowe	jak **„Ale" angielskie**
z browaru mieszczańskiego w Pilznie, „Marka BB", zwane „Perłą piw", zawdzięcza światową renomę wybornej swej jakości, przez żaden inny browar na kontynencie nie osiągniętej.	z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu od lat 30 chlubnie znane — tylko wtenczas jest prawdziwem, jeżeli prócz etykiety i czerwonej banderoli, każdy korek ma na obu stronach wypalony znak (Orzeł) z napisem „Browar mieszczański w Ołomuńcu".	z browaru **Piotra Sedelmeyera** w Stanisławowie jest wyrobem krajowym doborowej jakości. Każda flaszka jest zaopatrzona w etykietę z napisem naszej firmy.	z browaru **Piotra Sedelmeyera** w Stanisławowie w butelkach 1/2-litrowych jest najlepszym porterem krajowym, o czem łatwo przekonać się można.

Główny skład u firmy 1268

MAKS WIKSEL i SYN

we Lwowie, ulica Krakowska l. 14. — Telefon Nr. 97.

Ryby

codziennie świeżo łowione Szczupaki po kor. 2·35, liny k. 2·45, karpie k. 2·40 od kila poleca

J. Herzfeld

w Podwołoczyskach 4. 1271

Deski osikowe

24 i 30 mm. grubości. poszukuję do kupna z dostawą uregulowania w stałych terminach.

Oferty z podaniem cen loco stacja nadawcza pod „V. 9636" do Biura HAASENSTEIN et VOGLER, Wiedeń I. Walfischgasse 10. 5055

Funt pomadek 60 centów, karmelków 40, czekoladek 1 zł., cukrów deserowych 80, cukrów na choinkę guldena. Strucle, to ty od korony. Ciastka, pączki po 3 centy, poleca cukiernia

Troczyńskiego, Lwów ulica Fredry. 1212



Fabryka i skład powozów

M. Michalski

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6,

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą, t. j. dyplomem honorowym.

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emerytowanego rotmistrza

A. Kornbergera

w Krakowie

ul. Stachowskiego, willa Wanda nr. 15,

udziela wyjaśnień i wskazówek we wszystkich sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersji i podniesienia kaucyj małżeńskich.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważ.

Zakład wojskowo-naukowy i pensjonat.

Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 221

KSIĘGARNIA

skład i wypożyczalnia nut muzycznych

oraz

główna ekspedycja pism perjodycznych

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie, Rynek 24

poleca

NA GWIAZDKĘ

Piast zabawa historyczna podług Assarmota, Hofmanowej, — ułożyła Zofja D'Abancourt. Z tablicą kolorowaną, z rysunkami **Dębickiego, J. Kossaka** i książeczką objaśniającą. Cena kor. 3.

Wielki wybór książek

ozdobnie oprawnych, w językach polskim, niemieckim i francuskim. 1255

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. — (Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	Do Lwowa z: (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
—	7·40	Janowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa Mező-Laborcz (Pesztu)
—	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Kőrösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	1·25	Janowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhometha, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełcza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·30	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Kőrösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy). Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze"
—	3·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk. Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

POCIĄG posp. odchodzą	POCIĄG osob. o godz.	Ze Lwowa do: (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometa, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Kőrösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu). Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·30	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy. Kőrösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła. Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy). Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu). N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·30	Janowa
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhometha. Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w każdą niedzielę)
		z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
3·04	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Na święta

poleca słynna fabryka

wódek polskich, rozolisów i rumu

hr. Szeliskiego w Kozowej

w Galicji

swe doborowe, znakomite wyroby jako to:

Trunek podolski, sporządzony wyłącznie z żyta

zastępujący w zupełności i mający ten sam orzeźwiający i korzystny dla żołądka skutek, co koniak francuski.

Dereniówkę bardzo przyjemną w smaku, wyborną owocówkę i t. p.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotnie. 35 H

Zmiana lokalu

Koncesjonowany

Zakład froterski

i czyszczenia okien

od 1 listopada przeniosłem z ul. Kołątaja

na Chorążczyznę l. 6.

Polecając się względom Szan. Publiczności, ręczę, że i nadal starać się będę jak najdokładniej i punktualnie po najumiarkowańszych cenach zadość uczynić. Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o liczne zamówienia.

Z głębokim szacunkiem

Szczepan Bilowus.

2004 Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

Pastylek Geraudel'a

nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu Nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji piersiowej, Astmy etc. Niezbędne dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera w Krakowie, w apt. pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam [illegible]. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.